Rok 2. №. 216. Sosnowiec, sobota 17 września 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00.
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92.

Wydawca: Helena Monsiorska.—Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, telef. 5-98; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Nowi członkowie rady ligi narodów

Kuba, Finlandja, Kanada.

Upadek Belgji wywołał rozczarowanie w Brukseli i Paryżu.

GENEWA, 16.9. Nowymi członkami rady ligi narodów zostali wybrani: Kuba 43 głosy, Finlandja 33, Kanada 26.

Odrzucenie przez Zgromadzenie ponownego wyboru Belgji wywołało deprymujące wrażenie we francuskich i belgijskich kołach politycznych.

PARYŻ, 16.9. „Temps" stwierdza z ubolewaniem, że Belgja, pierwsza i najbardziej dotknięta ofiara wojny światowej, nie będzie nadal reprezentowana w radzie ligi, w której Niemcy otrzymały stałe miejsce.

Równocześnie dzienniki paryskie donoszą z Brukseli o wielkiem rozczarowaniu, jakie wywołał tam rezultat wczorajszego głosowania na Zgromadzeniu Ligi. Stan ten odzwierciadla „Soir", pisząc: „Zaledwie Niemcy przyjęte zostały do ligi narodów, uważa się obecność Belgji w Radzie za zbyteczną. Znak czasu!"...

BERLIN, 16.9. Prasa berlińska podaje obszerne sprawozdanie z głosowania na Zgromadzeniu plenarnem Ligi w sprawie ponownego wyboru Belgji.

Dzienniki stwierdzają, że wynik głosowania spowodowany został przez niezadowolenie mniejszych państw, które połączyły się w tej sprawie przeciwko mocarstwom większym, popierającym Belgję.

Pełne godności stanowisko Belgji.

GENEWA, 16.9. Po dokonaniu wyborów do rady ligi zabrał głos przedstawiciel Belgji Vandervelde i oświadczył, iż Belgja, nie zrażona wynikiem głosowania, współpracować będzie nadal jaknajżywiej i z całem zaparciem się nad dziełem pokojowem ligi narodów.

Briand i Chamberlain składali Vanderveldemu gratulacje z powodu pełnego godności stanowiska Belgji. Za Belgją głosował m. inn. zupełnie jawnie Stresemann.

Wojna powszechna wybuchnie

jeśli Niemcy naruszą granice Polski.

Wielka mowa propagandowa b. prezydenta Francji.

BERLIN, 16.9. B. prezydent Francji Millerand wygłosił w Alencon mowę programową. Zastąpienie Rakowskiego innym ambasadorom sowieckim, oświadczył Millerand, byłoby komedją. Nie istnieje żaden skuteczniejszy i poważniejszy argument, jak zerwanie stosunków z Sowietami.

W sprawie traktatów locarneńskich oświadczył mówca: „Dwuznaczność, która spaczyła rdzeń układów locarneńskich, polega na tem, że Francja widzi w nich środek zabezpieczenia nowej Europy, Niemcy zaś pragną po tych samych układach zniszczyć Europę.

Granica Polski jest dla utrzymania pokoju tak samo ważną, jak klauzule odnoszące się do Alzacji i Lotaryngji. Jeśli Niemcy zechcą położyć swe ręce na Gdańsk, korytarz polski lub Górny Śląsk, to powszechna wojna wybuchnie ponownie".

Memorandum Petruszewycza do ligi narodów atakuje Polskę, Rumunję i Czechosłowację.

GENEWA, 16.9. Delegacja tak zw. „zachodniej Ukrainy" przybyła tu w celu złożenia na ręce przewodniczącego Zgromadzenia ligi narodów memorandum, podpisanego przez prezesa ukraińskiej rady narodowej, dr. Eugenjusza Petruszewycza.

Memorandum protestuje przeciwko temu, że około 8 miljonów ukraińców musi żyć pod panowaniem polskiem, rumuńskiem i czechosłowackiem. Memorandum twierdzi, że wzmiankowane państwa prowadzą w stosunku do ukraińców politykę ucisku w dziedzinie językowej i etnicznej.

Memorandum domaga się autonomji dla terorystów ukraińskich, rewizji postanowień, na zasadzie których ukraińcy zostali oddani pod panowanie innych państw, a narazie przynajmniej poszanowania postanowień w sprawie mniejszości narodowych.

Spustoszenia w Japonji.

LONDYN, 16.9. Według ostatnich depesz z Tokjo rozmiary katastrofy spowodowanej tajfunem i wystąpieniem morza z brzegów w Japonji są tak olkrzymie, iż od lat 40 katastrofy takiej nie notowano. Według sprawozdania władz japońskich tajfun szalał od godziny 9 do 11 min. 30 przed południem i zniszczył około 1700 domów w dwuch miastach Nakamura i Nakajemi. W czasie tego zniszczenia zginęło 1500 ludzi.

W obrębie prefektury Kumamoto naliczono 719 zabitych 37 parowców padło ofiarą burzy. W Kawachi 12 hoteli uległo zniszczeniu. Oddział złożony z 2000 żołnierzy, wysłanych na terytorjum katastrofy wydobył dotychczas około 400 trupów z pod gruzów. Szkody są obliczone na 30 miljonów jen.

8 procentowa pożyczka.

NOWY JORK, 16. 9. (wł.) 8 procentowa pożyczka polska uzyskała na tutejszej giełdzie pełny kurs emisyjny i płacona jest 100 za 100.

Delegacja emerytów w sejmie.

WARSZAWA, 16. 9. (wł.) Dziś bawiła w sejmie delegacja emerytów, którzy przedstawili poszczególnym klubom żądanie przyznania im jednorazowego zasiłku w tej wysokości w jakiej otrzymali urzędnicy państwowi.

Konwent senjorów.

WARSZAWA, 16. 9. (wł.) Dziś odbyło się pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskie posiedzenie konwentu senjorów.

Pisma donoszą, że...

— Min. spraw wewnętrznych przyjął delegację z Bydgoszczy, która złożyła mu memorjał, uzasadniający potrzebę przyłączenia Bydgoszczy i Inowrocławia wraz z 4 powiatami do województwa pomorskiego i przeniesienia województwa z Torunia do Bydgoszczy.

— 28 b. m. odbędzie się w Poznaniu w sali „ogrodu zoologicznego" wszechpolski zjazd restauratorów i pokrewnych zawodów.

— W Poznaniu wykryto wielką organizację kontrabandzistów, którzy przemycali masowo tytoń z Holandji

— W Chinach szerzy się z zastraszającą szybkością cholera, dotychczas zmarło 7 tysięcy osób.

— W nadchodzącą niedzielę nastąpi uroczyste poświęcenie zakładu dla alkoholików w Gościejowie w woj. Poznańskiem.

— Komitet budowy elewatorów, powołany przez władze m. st. Warszawy, przystępuje do przebudowy elewatorów, które mogą pomieścić 8.000 ton zboża, t. j. zapas, pokrywający 3 tygodniowe zapotrzebowanie stolicy. Przebudowa elewatorów ma kosztować 1 milj. zł.

— Według doniesień z zachodniego wybrzeża Meksyku, tamtejsze okolice zostały nawiedzone katastrofalnym zalewem Oceanu, który pociągnął za sobą setki ofiar w ludziach i olbrzymie szkody materjalne.

— Z Madrytu donoszą, że tancerz Karol Nicolas tańczył 200 godzin bez przerwy i w taki sposób stworzył nowy rekord.

— Min. spraw zagranicznych ma zamiar utworzyć w najbliższym czasie nowe konsulaty w Egipcie, Chinach, Austrji, Indjach i Persji.

— Zarząd Kasy Chorych w Warszawie stwierdza pomimo pierwotnych zapowiedzi, iż powiększy kapitał zapasowy o 2 i pół do trzech milj. zł. że w związku ze zwiększającemi się zaległościami składek przewidziany jest w budżecie kasy chorych niedobór w kwocie zgórą 1 milj. Zaległości w roku bieżącym wzrosły o 17 proc. ogólnej sumy składek.

— Cena węgla w Warszawie została podniesiona o 50 gr. na tonie.

— Przed kilku miesiącami w kopalniach djamentu w Południowej Afryce znaleziono djament o czerwonem zabarwieniu, wagi 18 i pół karata. Kamień ten został w Amsterdamie oszlifowany i waży obecnie 5 i pół karata. Blask tego kamienia jest tak silny, że wywołuje wrażenie, jakby promieniował płomieniście. Rzeczoznawcy twierdzą, że jest to unikat w swoim rodzaju, którego wartości nie da się określić.

— Rząd rozpoczął akcję zakupu zboża. Cena średnia wynosi 35 zł. za korzec żyta. Według wiadomości interesujących się tą sprawą podwyżka cen zboża jest bardzo znaczna.

— Przy generalnej dyrekcji służby zdrowia utworzono komitet psychjatryczny celem zorganizowania należytej akcji w dziedzinie opieki nad umysłowo chorymi. Pierwszem zadaniem tego komitetu będzie budowa niezbędnych szpitali dla umysłowo chorych.

15 loterja państwowa.

Warszawa, 16.9. (wł.)

V klasa — 30 dzień.

15 tys. i premja 400 tys. nr. 60373.

10 tys nr. 49024.

5 tys. nr, 85726.

2 tys. n-ry 2448 39018 59337 62937 63678 70771 82645 93212 98237.

1 tys. n-ry 2754 13130 17448 60073.

Giełda.

Warszawa, 16.9.

Notowania urzędowe:

Warszawa dol. 8.91
Nowy-Jork 8.93
Londyn 43.50½
Paryż 35.08
Wiedeń 126.06
Włochy 48.73½
Szwajcarja 172.52
Dol. War. pr. ob. 8.92

Tendencja: dla Londynu i Paryża mocniejsza, dla reszty utrzymana.

Akcje.

Warszawa, 16 9

Bank Polski 137.25—137,00
Bank Zw. S. Z. 84,50
Siła i światło 110 00
Częstocice 3,00
Cukier 4,85—4,90
Wysoka 128,00
Węgiel 93,75—94.25
Nobel 48.00
Cegielski 39,00
Lilpop 29,00 — 29,75
Modrzejów 8,70—8,80—8,75
Norblin 195,00
Parowozy 57,00—55,50
Pocisk 1,75—1,80
Rudzki 57,00
Starachowice 63,50—64.35
Zawiercie 34 25
Zyrardów 17,25—17,60
Borkowski 3.30—3,35

Tendencje: początkowo słabsza pod koniec mocniejsza.

Giełda zbożowa.

Poznań 16.9

Żyto nowe 38.50—39.50
Pszenica nowa 46.00—47.00
Jęczmień brow. 39.00—41.00
Jęczmień targowy 33.00—35.00
Owies nowy 31.75—33.25
Ospa pszenna 23.00—24.00
Ospa żytnia 23.00 — 24.00
Mąka żytnia 70 pr. 57.25—58.75
Mąka żytnia 65 pr. 58.75—60.25
M. pszenna 65 proc. 72.50 74.50
Rzepak 55.00 — 60.00

Obroty małe. Usposobienie: spokojne.

Tajemnicze zniknięcie gen. Zagórskiego.

Od miesiąca blisko organ prawicowy „Kurjer Zachodni" i subsydjowana przez przemysłowców-niemców „Polonja" wypisują duby smalone na temat tajemniczego zniknięcia generała Zagórskiego.

Sprawą tą nie zajmowaliśmy się dotychczas, gdyż omłot pustej słomy zawsze uważaliśmy za bezcelowy. Obecnie jednak, gdy lada chwila tajemnica zostanie wyświetlona ostatecznie, zabieramy głos, by wykazać przewrotność pism prawicowych, które ze sprawy zniknięcia gen. Zagórskiego ukuły broń przeciw znienawidzonemu przez siebie rządowi. Inna rzecz, że broń ta zwróci się niebawem przeciw tym, którzy jej dotychczas używali z powodzeniem, operując wśród mało wyrobionych mas lub też partyjników, dla których wszystkie środki są dobre, jeżeli prowadzą do celu.

Przed kilku dniami drugi organ Korfantego, subsydjowany przez niemców, mianowicie „Rzeczpospolita" doniósł, iż gen. Zagórski nadesłał do Warszawy do zarządu funduszu zapomogowego wdów i sierot po poległych lotnikach list pisany własną ręką, w którym donosi o przesłaniu tej instytucji 40 zł., jako trzeciej, należnej od niego raty. List nie zawierał daty, ani miejsca, w którem był pisany. Na znaczku pocztowym widniał stempel „poczta Gdańsk". List poddano bliższej ekspertyzie, która ustaliła jego autentyczność. A więc gen. Zagórski żyje.

Wiadomość ta demaskuje rzeczywiste tendencje antyrządowej kampanji, prowadzonej przez prasę prawicową w związku z aferą gen. Zagórskiego i zadaje kłam wszystkim tendencyjnym wiadomościom przez tę prasę rozpuszczanym. Sprawę gen. Zagórskiego usiłowała ta prasa przedstawić jako wielką aferę państwową, wskazując bądź bezpośrednio na czynniki rządowe, bądź na sfery blisko nich stojące, jako na sprawców uprowadzenia czy nawet zamordowania Zagórskiego. Zniknięcie gen. Zagórskiego stało się w ręku całej naszej prawicy, wrogiej rządowi, bronią w walce z nim, to też rozdmuchana ona została przez prasę do niebywałych rozmiarów.

Pisano, że rząd i cała „sanacja" obawiała się jakichś tajemniczych rewelacyj, które gen. Zagórski miał poczynić podczas procesu; że przez zamordowanie Zagórskiego „sanacja" załatwiła jakieś tajemnicze porachunki osobiste; oburzano się na władze śledcze za rzekomą bezczynność w akcji wyświetlenia sprawy. Nie wahano się nawet kierować podejrzeń w stronę najwyższych dostojników państwowych — jednem słowem nie było zarzutu i oszczerstwa, jakiegoby nie skierowano w stronę rządu, czyniąc go odpowiedzialnym za zniknięcie Zagórskiego i za brak wyników śledztwa, posądzając go wyraźnie o świadome ukrywanie rzeczywistego stanu rzeczy. Orgja zarzutów i napaści na rząd prasy prawicowej z korfantowską „Rzeczpospolitą" na czele przybrała tak wyraźne formy antypaństwowe, że władze dla jej zahamowania musiały się w stosunku do tej prasy uciec do środków represyjnych. Snując najbardziej fantastyczne i nieprawdopodobne hypotezy, prasa prawicowa odrzucała kategorycznie możliwość najprostszą i najbardziej prawdopodobną, t. j. zwykłej ucieczki gen. Zagórskiego, celem uchylenia się od grożącego mu wyroku sądowego.

W sposób autorytatywny stwierdzono, że na Westerplatte gen. Zagórskiego niema i nie było.

„Rzeczpospolita" za podanie fałszywych wiadomości została pociągnięta do odpowiedzialności sądowej.

Natomiast ze źródeł wiarogodnych „Epoka" dowiaduje się, że gen. Zagórski znajduje się w Paryżu i tam właśnie wręczył swój list z 40 zł. osobie, która wrzuciła go do skrzynki w Gdańsku.

Lada dzień cała prawda o ucieczce gen. Zagórskiego będzie wiadoma.

Nieśmy pomoc powodzianom!

Centralny komitet zebrał już 286,000 zł. 500 dol. i wiele darów w naturze.

W Warszawie odbyło się na zamku posiedzenie centralnego komitetu niesienia pomocy powodzianom, na którem prezydjum komitetu podzieliło się z prasą wynikami akcji dotychczasowej Do komitetu społecznego wpłynęło do czwartku 286.000 złotych, nad to nadeszła również pierwsza ofiara od emigrantów polskich ze Stanów Zjednoczonych w wysokości 500 dolarów, przesłana przez redakcję „Nowego Swiata", pozatem złożono szereg darów w naturze. Dotych czas wydano 230.000 zł.

Wśród ofiar należy wymienić 100.000 ofiarowane przez cukrowników, 100 000 od banku polskiego, 5000 tys. od posła Stetsona, od związku polskich cementowni 15.000 zł. od zw. hut żelaznych 3000 zł. od rady giełdy 10.000 zł. od pabjanickiej fabryki papieru 5000 zł. magistrat miasta Warszawy 10.000 zł., powszechne zakłady ubezpieczeń 15.000 zł.

Po szeregu informacyj p. A. Strug podzielił się wrażeniami z podróży po obszarze nawiedzonym powodzią, przyczem skierował apel do prasy i społeczeństwa o pomoc dla huculszczyzny. W trakcie dyskusji oświadczono również, że podjęte zostały studja nad przyczynami katastrofy i przy tej sposobności nad gospodarką leśną.

Czterech ludzi żywcem zakopanych

z wyroku samosądu na Wołyniu.

Zbrodnia ta wyszła na jaw po 8-miu latach.

Temi dniami udało się nam zasięgnąć bliższych informacyj w sprawie, której początek sięga jeszcze roku 1919, a terenem jej była wieś wołyńska Symonowa, gm. Hoszcza, pow. rówieńskiego.

Oto miejscowy sołtys Łukaszczuk, chcąc ukrócić powtarzające się we wsi drobne kradzieże, dobrał sobie do pomocy jeszcze kilku ludzi i podejrzanych o te kradzieże sprowadził do budynku gromadzkiego, celem dokonania na nich samosądu.

Po drodze już bito prowadzonych pałkami, właściwe zaś, iście zwierzęce znęcanie się nad nimi rozpoczęło się dopiero w obliczu „sądu" w gminie. Całe przesłuchanie obwinionych stanowiło bicie ich pałkami i kopanie do tego stopnia, że nieszczęśni przedstawiali jedną krwawiącą masę. Masakrowano ich w ten sposób przez dwa dni, tj 17 i 18 stycznia 1919 r.

Wreszcie „sąd" postanowił obwinionych ukarać okrutną śmiercią przaz zakopanie ich w ziemi. W tym celu wykopano jeden duży dół na miejscowym cmentarzu prawosławnym, poczem o zachodzie słońca ułożono na wozie czterech skazańców w osobach: Skocyka, Mielnika, Sadownika v. Kowala i Zownira i powieziono ich na miejsce okrutnej kaźni. Tu wszystkich wrzucono do wspólnego grobu. Teraz rozegrały się sceny iście dantejskie Zywi ludzie, chcąc ratować życie, nakrywali głowy kożuchami lub połami ubrania. Niebawem sołtys wraz z dobranymi ludźmi ujęli za łopaty i na nieszczęsnych ludzi poczęła się sypać ziemia, pod którą długo jeszcze poruszali się skazańcy.

Dwóch jeszcze miało być żywcem zakopanych, lecz uniknęli śmierci tylko dzięki temu, że mieli licznych krewnych, którzy wstawili się za nimi u sołtysa i uprosili wydanie ich rodzinom.

Teraz dopiero, po przeszło ośmiu latach, cała ta grozą przejmująca sprawa, wyszła na jaw i spowodowała osadzenie w więzieniu ludxkiej bestji, sołtysa Łukaszczuka oraz jego wspólników.

Yveling Rambaud i E. Piron

Dramat w Bicetre.

POWIEŚĆ

52

Rene pozostał sam z Marcelą

Miał zamiar skorzystac z tej sposobności i rozmówić się z nią stanowczo, ale lękliwość zacisnęła mu gardło i odjęła możność mowy.

Zaczął mówić o Cecylji.

— Czy siostra pani często podlega paroksyzmom nerwowym?

— Wcale nie. Owszem, ma usposobienie zawsze jednostajne. Nie wiem, co jej się stało. Ja zaś...

— Pani zaś? — zapytał Rene, podchodząc ku niej bliżej i spoglądając z uczuciem — Dla czego pani nie kończy swej myśli? Chciała pani uczynić mi jakieś wyznanie... Proszę, niech pani nie ukrywa przedemną.

— Myślał pan, że miałam uczynić wyznanie? — odrzekła, spoglądając głęboko swemi pięknemi oczyma.

— Przynajmniej pragnę tego.. Byłoby mi bardzo przyjemnie...

Nie dokończył swej myśli, gdyż w tej chwili spostrzegł podchodzące do namiotu dwie osoby: hrabinę Luizę i Fabjana.

Marcela i Rene byli tak przejęci rozmową, że nie słyszeli skrzypu piasku, rozlegającego się pod stopami nadchodzących gości.

Idąc aleją hrabina zwracała właśnie uwagę syna na częste wizyty lekarza u państwa Hauteclair.

— Ależ, moja mamo — mówił Fabjan — on nie śmiałby zalecać się Marceli.

— Ośmielił się jednak i ośmiela się ciągle.

— To być nie może. On wie, że ja staram się o nią i że jestem już prawie jej narzeczonym.

— Moje dziecko, miłość to bożek kapryśny, szydzący sobie z najpiękniejszego bukietu i przekładający nad niego niekiedy najskromniejszy kwiatek polny.

Fabjan, usłyszawszy wyraz miłość, rzucił się z gniewem.

— Ja temu panu natrę uszu!

— Tego nie rób, gdyż wywołałoby to skandal. Ale należy go stąd usunąć. Można mu dać do zrozumienia, że postępowanie jego jest niewłaściwe.

Właśnie kończyli tę rozmowę, gdy znaleźli się przed namiotem, w którym Marcela i Rene, siedząc obok siebie, rozmawiali poufnie.

Hrabina, spostrzegłszy ich, osłupiała.

Fabjan zatrzymał się, nie wierząc oczom własnym. Następnie podszedł krokiem śmiałym, tłumiąc w sobie gniew. Skłonił się Marceli, która, jak zwykle, podała mu rękę, chociaż z niejaką niechęcią.

— Przepraszam panią — rzekł — że przerywam rozmowę.

I nie czekając jej odpowiedzi, z przesadną grzecznością zwrócił się do lekarza:

— Mam parę słów do pana. Może pan raczy na chwilę wyjść zemną do parku.

— Służę panu — odrzekł Rene powstając.

Hrabina, zrozumiawszy zamiar syna, przeszła obok niego i szepnęła mu:

— Tylko, proszę cię, bądź ostrożnym.

Poczem, również z przesadną życzliwością, uścisnęła dłonie Marceli, przeczuwającej jakieś zajście przykre.

— Zastałem pana — rzekł Fabjan do lekarza — na rozmowie sam na sam z p. Marcelą.

— Rzeczywiście — odrzekł Rene — zaciekawiony takiem rozpoczęciem rozmowy.

— Czy rozmawiał pan z panną Hauteclair na osobności, jako lekarz?

— Zechce mię pan uwolnić od odpowiedzi na to pytanie.

— Dobrze. Lecz oświadczam panu, że panna Marcela jest moją narzeczoną i wkrótce zostanie hrabiną de Villegente. Nie powinno więc pana dziwić, że opiekuję się nią jako przyszłą moją żoną. Otóż pańskie częste przebywanie w tym domu może być źle tłumaczone i sądzę, że mam prawo prosić pana, byś od dnia dzisiejszego zaprzestał swych wizyt.

— Przywłaszczasz pan sobie prawa, których w żadnym razie uznać nie mogę Żądanie zaś pańskie obchodzi mię mało.

— Ja jestem tu u siebie, mój panie — zawołał Fabjan, podnosząc głos — i mam prawo usuwać natrętów.

— U siebie! co do tego, to jeszcze nie — odrzekł Rene tonem szyderczym. — Zobaczymy, kto pierwszy stąd wyjdzie.

— Masz pan wyjść natychmiast — zawołał Fabjan rozdrażniony.

— Strzeż się, młodzieńcze, bo narobisz sobie biedy. — Pan, masz zaślubić pannę Marcelę... nie nastąpi to, zapamiętaj to sobie.

— Któż mi przeszkodzi?

— Ja.

— Cha, cha, cha! a to zabawne...

(c. d. n.)

Sprawy robotnicze.

Biedny przemysł wypłaca wysokie dywidendy.

Dywidendy kilku towarzystw akcyjnych przemysłu metalurgicznego, jakie mają być udzielone za ubiegły rok operacyjny, wyznaczone są w poważnej wysokości. „Union“, Grudziądz, proponuje wypłacenie 25 proc. dywidendy. Fitzner i Gamper w Sosnowcu 10—15 proc. dywidendy przy bardzo poważnych odpisach amortyzacyjnych, a wielkie piece i zakłady ostrowieckie, których akcje nototowane są na giełdzie w Brukseli, 15—20 procent.

Wypłacanie tak wysokiej dywidendy pozostaje w związku ze znacznym zbytem na rynku wewnętrznym, umożliwionym przez normalizację stosunków, do czego w znacznej mierze przyczyniło się utworzenie syndykatu hut żelaznych, który swą działalnością zmniejsza ryzyko i chroni od strat.

Podwyżka płac w przemyśle hutniczym.

Dnia 12 b. m. p. minister pracy i opieki społecznej podpisał rozporządzenie w sprawi nadania mocy obowiązującej orzeczeniu komisji pojednawczo rozjemczej w Katowicach z dn. 1 sierpnia 1927 r. w sprawie podwyżki płąc w przemyśle hutniczym Według tego orzeczenia dotychczasowe stawki zarobkowe dla 8 mio i 10 godzinnych robotników i fachowców niepracujących w akordzie a zatrudnionych w hutach cynkowych i ołowianych zostają podwyższone o 45 groszy na dzień Podwyżka ma obowiązywać od 1 sierpnia do 31 października r. b. z tem, że w razie niewypowiedzenia jej na 14 dni przed upływem tego czasokresu, przedłuża się ona automatycznie o dalszy miesiąc tak długo, jak długo na 14 dni przed upływem miesiąca wypowiedzenie jej z którejkolwiek strony nastąpi.

Głosy czytelników.

List pensjonarjuszy hotelu „Nędza“ do redakcji „Expresu Zagłębia“.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przeczytawszy artykuł pański o naszej „Nędzy“, mieszczącej się w gmachu kina „Zagłębie“ i o jego zamknięciu, byliśmy bardzo dotknięci pańskiemi wywodami.

My, pensjonarjusze tego hotelu, zwracamy się teraz do pana redaktora o radę. Jesteśmy bezdomni. Na zapłacenie odstępnego za jakieś mieszkanie nas nie stać. Dotychczas część nas mieszkała pod rampą przy magazynach p. Openhajma na ulicy Warszawskiej. Ostatnio jednak p. Openhajm zamurował tam wejścia i w ten sposób nas wyeksmitował na zawsze. Dobry Bóg czuwał nad nami, że który z nas nie został tam zamurowany żywcem i skazany na głodową śmierć. Z ruin po byłej komorze celnej policja nas stale wypędza i niepokoi swemi częstemi odwiedzinami.

Dzięki uprzejmości właścicieli kina „Zagłębie“, byliśmy od szeregu miesięcy szczęśliwi, mając swój dach nad głową, dobrą kryjówkę, położoną w doskonałym punkcie miasta. Nasz hotel „Nędza“ należał do jednego z najlepszych, jakie kiedykolwiek Zagłębie posiadało. Dzięki zdradzie kilku „nieuświadomionych“ naszych towarzyszy, a wielkich amatorów kina, którzy skusili się na parę złotych i gratisowe bilety do kina, wszystko przepadło. Nasz hotel policja zamknęła. Pan redaktor w „Expresie“ potępił nas, zamiast się nad nami ulitować i dać nam jakieś wskazówki.

Teraz my się zwracamy do p. redaktora, co mamy robić i gdzie się nieszczęśliwi bezdomni podziejemy. Czekamy odpowiedzi.

Z poważaniem

Byli lokatorzy hotelu „Nędza“ w Sosnowcu, ulica 3 go Maja gmach kina „Zagłębie“.

Z posiedzenia rady miejskiej w Sosnowcu.

Deklaracja P. P. S. — 2 tysiące złotych na powodzian. Szkoła im. Erazma Praussa. — Uchwalenie podatków inwestycyjnych.

W zastępstwie przewodniczącego rady, posiedzenie otworzył inż. Uthke. Sekretarz rady p. Kurek, odczytał list radnego Koniecznego, który wobec przyjęcia posady w magistracie składa mandat radnego, oraz deklarację klubu P. P. S., piętnującą postępowanie radnych prawicy, którzy swoją nieobecnością na ostatniem posiedzeniu rady spowodowali brak quorum i unieważnienie uchwał o podatku inwestycyjnym. Dla zamanifestowania swojego stanowiska w tej sprawie klub P. P. S. oznajmia, że dyskusji prowadzić nie będzie, a jedynie będzie tylko głosował.

Nagły wniosek magistratu o wyasygnowanie z kasy miejskiej 2 tysięcy złotych na powodzian Małopolski Wschodniej został przyjęty jednogłośnie.

Następnie prezydent miasta p. Bień oznajmił radzie, że szkoła na ul. Kościelnej została już całkowicie wykończona i że uroczyste otwarcie nastąpi w dniu 25 b m., jednocześnie proponuje szkołę tę nazwać imieniem Erazma Praussa, byłego ministra oświaty. Wniosek ten został przyjęty i przystąpiono do porządku dziennego obrad.

Poszczególne punkty, dotyczące uchwalenia podatku inwestycyjnego, zostały bez dyskusji większością głosów przyjęte. Radny Wolf w imieniu klubu mieszczańskiego prosił o wniesienie do powyższych uchwał votum separatum, jakie złożył na poprzedniem posiedzeniu rady. Bez odczytywania poraz drugi, została również przyjęta umowa pomiędzy miastem a spółką akcyjną budowy tramwajów w Zagłębiu.

W końcu rada postanowiła na miejsce pp. Jankowskiego i Moszkowskiego, którzy ustąpili z komisji odwoławczej od niezabudowanych placów, powołać p. Józefa Wolka i radnego Kowalskiego.

Organ poznańskiej Ch. D. chwali politykę marsz. J. Piłsudskiego.

Niemałą sensację wywołało stanowisko organu Ch D. „Nowego Kurjera“ w ocenie rządu marszałka Piłsudskiego. Pismo to wprawdzie naogół życzliwie zwróciło się do poczynań obecnego rządu, lecz dopiero teraz po raz pierwszy uznało politykę rządu za celową i rozumną.

Donosząc o zamiarze rządu angielskiego przekształcenia swego poselstwa w Warszawie na ambasadę „Nowy Kurjer“ pisze: „Wiadomość ta świadczy wymownie o znacznem wzmocnieniu się potęgi mocarstwa polskiego na terenie zagranicznym, a przedewszystkiem w Anglji, co bezsprzecznie w dużym stopniu zawdzięczać należy rozumnej polityce Marszałka Piłsudskiego“.

Kronika.

KALENDARZYK.

Wrzesień 17 Sobota	S. d St. św. Fran. S. d. Józefa Wschód słońca 5.12. Zachód " 5.49.

RADJO.

Sobota — 17 września.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu. komunikat lotniczo - meteorologiczny, komunikaty P. A.T. nadprogram.
15.00 Komunikat meteorol. i gospodarczy, nadprogram.
15.20 Przerwa.
16.35 Odczyt p. t. „Twórcy odrodzenia współczesnej Italji — Cavour“
17.00 Nadprogram, komunikaty.
17.15 Koncert popołudniowy.
18.35 Komunikaty PA.T.
18.50 Radjokronika.
19 15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt p. t. „O szczepieniach przeciwgruźliczych“
20.00 Komunikat rolniczy.
20.15 Przerwa.
20.30 Koncert wieczorny. Muzyka lekka.
22.00 Komunikat policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P. A. T“, nadprogram.

KRAKÓW.

17.15 Transmisja z Warszawy.
18.40 Rozmaitości.
19.00 Odczyt p. t. „O zapobieganiu nerwowości u dzieci“
19.30 Odczyt p. t. „Przegląd polityki zagranicznej z ubiegłego tygodnia“
20.00 Komunikaty.
20.30 Transmisja z Warszawy.
22.30 Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“

POZNAŃ.

13.00 Notowania giełdy pieniężnej, zbożowej i towarowej.
17.30 Transmisja koncertu z kawiarni „Wielkopolanka“
19.00 Nadprogram i komunikaty.
19.10 5-ta lekcja elementarnego kursu języka francuskiego.
19.35 Komunikaty gospodarcze.
19.55 Odczyt p. t. „Wycieczka po Wołyniu“
20.30 Koncert popularny orkiestry 7 p. a. c.
22 00 Sygnał czasu.
20 30 Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Carlton“

Z Sosnowca.

(s) **Osobiste.** Przybył do Sosnowca aspirant p. p. Bolesław Kardasiewicz, który obejmie w tutejszym urzędzie śledczym stanowisko drugiego zastępcy kierownika tego urzędu.

(s) **Na powodzian.** Wczorajszy wieczór w cukierni Warszawskiej da na czysto około 320 zł. Szczegółowe sprawozdanie znajdą czytelnicy w pismach jutrzejszych.

Zachęcony powodzeniem komitet urządza zabawę na ten sam cel jutro w ogrodzie „Zacisze“.

Bezpłatnych fantów do rozlosowania będzie więcej, gdyż obok 10 cennych podarków, ofiarowanych przez dyrekcję „Zacisza“, komitet otrzyma pewną ilość podarków do rozlosowania od większych firm w Sosnowcu.

Grać będzie orkiestra straży ochotniczej. Wejście do ogrodu tylko dla uniknięcia tłoku będzie płatne po 50 gr. od osoby.

Zabawa będzie b. urozmaicona. Losowanie podarków odbywać się będzie pod hasłem: „broń Boże uczciwie!“ pod kierunkiem wytrawnego znawcy tej branży pana M.

A więc: wszyscy od 3 po obiedzie do Zacisza!

Spiewy, tańce, muzyka, serpentiny, kwiaty, sinalco—wszystko dla powodzian.

(s) **Wieczorek taneczny w domu ludowym.** Zarząd domu ludowego urządza w dniu 18 b. m., t j. w niedzielę, o godzinie 7.30 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Jasnej 26, wieczorek taneczny dla swoich członków i wprowadzonych gości, jak również dla sympatyków domu ludowego, na który uprzejmie zaprasza. Muzyka doborowa.

(s) **Początek roku szkolnego w M. U. L.** Wykłady w szkole wieczorowej miejskiego uniwersytetu ludowego w Sosnowcu rozpoczną się w poniedziałek, dn. 19 września, o godz. 6-ej wieczorem.

Początek wykładów na wszystkich sekcjach specjalnych w środę, dn. 21 b. m., o godz. 6 ej. Stawić się winni wszyscy kandydaci, zgłoszeni przez poszczególne organizacje, jak i zapisani bezpośrednio w sekretarjacie M. U. L.

Miejski uniwersytet ludowy mieści się przy ul. Kościelnej w gmachu nowej szkoły.

(s) **Hodowcy kanarków działają.** Nowopowstałe tow. hodowli kanarków Sosnowca i okolic zwołało na dzień 18 b. m. o godz. 3 popoł. przy ul Rysiej 1 walne zebranie z pogadanką.

Prawo wejścia mają i nieczłonkowie.

(s) **Dziki wybryk czy zamach?** Onegdaj w hucie „Katarzyna“ jeden z robotników wrzucił do rozżarzonych węgli materjał wybuchowy. Na szczęście wybuch nie poczynił żadnych szkód, ani wypadku z ludźmi również nie było. Sledztwo przeprowadza policja.

(s) **Kradzież zegarka.** Juljanowi Lubelskiemu (Wspólna 4) skradziono z kieszeni złoty zegarek, podobno wartości 650 złotych.

Z Będzina.

(b) **Nowomianowany lekarz powiatowy.** Na stanowisko lekarza powiatowego na miejsce ustępującego dr. Karola Rydera, został mianowany dr. S. Pietraszewski, inspektor lekarski województwa śląskiego. Objęcie urzędowania przez nowomianowanego lekarza nastąpi 1 go października.

(b) **Nowe koło esperantystów.** Jutro, t. j. w niedzielę o godz. 7.30 wiecz., w lokalu stow. lokatorów, odbędzie się organizacyjne zebranie esperantystów w celu utworzenia „koła esperantystów“ w Będzinie.

Miejscowi i zamiejscowi esperantyści proszeni są o łaskawe przybycie, ponieważ na zebraniu odczytane będzie sprawozdanie z odbytego kongresu esperantystów w Gdańsku.

Z Czeladzi.

(c) **Osobiste.** Kierownik komisarjatu w Czeladzi asp. Stanisław Bieńkowski, wrócił z urlopu i z dniem dzisiejszym objął urzędowanie.

(c) **Agencja pocztowa na Piaskach.** Kolonja Piaski korzystała dotychczas częściowo z usług poczty w Sosnowcu lub w Czeladzi. Niedogodność ta ma być usunięta, gdyż właściciel sklepu p. Stanisław Kotuła, zamieszkały na kol. Piaski przy ul. Nowopogońskiej 1, wszczął starania o otwarcie agencji pocztowej na Piaskach. Ludność kolonji, gdzie mamy cały zastęp czytelników, za naszem pośrednictwem składa p. Kotuli życzenia, by projekt swój urzeczywistnił jaknajprędzej, gdyż obecnie łatwiej jest czasami wygrać los na loterji, niż kupić znaczek pocztowy na Piaskach. A i listy i pisma może będą dochodzić szybciej i regularniej, niż dziś.

Z Dąbrowy.

(d) **Duża sprawność policji.** Niespełna przed tygodniem we wsi Zerkowice pod Dąbrową, kiedy 10-cioletnia dziewczynka pasła na łąkach krowy, należące do G Wudkowej, podeszli do niej dwaj nieznani osobnicy i silnem uderzeniem w głowę dziewczy-

nę oszołomili, a pasące się cztery krowy uprowadzili w niewiadomym kierunku. Zawiadomiony o powyższem 3-ci komisarjat w Dąbrowie wszczął energiczne śledztwo, skutkiem czego narazie zdołano wpaść na trop złoczyńców i dwie krowy, pochodzące z kradzieży odebrano u kupców, którzy handlują bydłem. Nazwisk osób zainteresowanych nie podajemy ze względu na dalszy przebieg sprawy, który niezawodnie wykryje sprawców kradzieży.

(d) **Wycieczka T. U. R.** Jutro T. U. R. urządza dla swych członków wycieczkę do lasów w Łośniu.

Wyjazd z dworca o godzinie 8-ej rano. Zbiórka w lokalu o godz. 7-ej rano W wycieczce bierze udział orkiestra p. Szyszkowskiego.

(d) **Samobójstwo.** Osiemnastoletnia Ryfka Zajdler, mieszkanka Zagórza, w celu pozbawienia się życia wypiła większą dozę esencji octowej.

Natychmiastowy ratunek lekarski nie pomógł i po dwuch godzinach samobójczyni życie zakończyła.

Powodu tymczasowo nie ustalono, wnioskować jednak należy ze słów rodziny, że główną przyczyną targnięcia się na własne życie był zawód miłosny.

Z Zawiercia.

(z) **Z pastwiska kradną krowy.** Na 14-letnią pasterkę Genowefę Wodniczek pasącą krowy na łące obok Pradeł napadł nieznany osobnik, który silnem uderzeniem kamienia w głowę zadał poważną ranę, wskutek czego pasterka utraciła przytomność. Korzystając z tego, nieznany sprawca uprowadził cztery krowy w niewiadomym kierunku.

W tej sprawie policja prowadzi energiczne śledztwo.

(z) **Garnek z pieniędzmi.** Przy budowie szosy Niegowa—Żarki podczas rozsadzania dynamitem skały drogomistrz Merta zauważył w gruzach jakiś przedmiot.

Po rozkopaniu tych gruzów okazało się, iż jest to garnek skorupiany w którem znajdowało się około dwa kilo monet srebrnych z czasów panowania Zygmunta III Wazy i Stefana Batorego.

Monety chwilowo zostały złożone w kasie sejmikowej w Zawierciu.

Pojedynek wśród grobowców.

Dwaj grabarze meksykańscy walczyli na śmierć i życie o względy pięknej Inezy.

Podróżnik belgijski, von Halpert, który wrócił niedawno z Meksyku, opisuje w swych wspomnieniach niezwykle romantyczną scenę, której był świadkiem.

— Zwiedzając cmentarz w Meksyku, nie zauważyłem, iż zamknięto bramę — pisze belgijski podróżnik.

— Zostałem sam i szukałem jakiegoś wyjścia.

Naraz ujrzałem w świetle wschodzącego księżyca trzy sylwetki ludzkie. Było to dwu mężczyzn i młoda dziewczyna.

Nie zdołałem jeszcze wymówić słowa, gdy rozległy się dwa strzały.

Zatrzymałem się za marmurowym pomnikiem i obserwowałem scenę.

Jednemu z mężczyzn bandażowała ramię dziewczyna, drugi zaś czekał cierpliwie w odległości 15 kroków.

Gdy skończył się opatrunek, dziewczyna odskoczyła od zranionego i huknęły znów rewolwery, poczem obaj mężczyźni, brocząc we krwi, rzucili się na siebie z nożami.

Kilka minut trwało szamotanie. Słychać było rzężenia dławionych gardzieli i głuche jęki ranionych.

Dziewczyna patrzyła z ciekawością na tę scenę, zachęcając raz jednego to znów drugiego z zapaśników do walki.

Gdy obaj osłabli, przeskoczyła mur i zawezwała pogotowie lekarskie.

Jak się dowiedziałem — pisze belgijski podróżnik,— obaj mężczyźni byli grabarzami.

Kochali obaj piękną Inezę i ona właśnie była świadkiem ich pojedynku na śmierć i życie.

Czy którego z grabarzy wybrała sobie urodziwa Meksykanka za męża, niewiadomo, obaj bowiem byli ciężko poranieni i niewiele już im się należało od życia.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 4